

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 15 (949) 13 kwietnia 1989 r. Cena 10 zł

Obrady Komitetu Organizacyjnego Obchodów Świąt Majowych

5 bm. obradował Komitet Organizacyjny Obchodów Świąt Majowych na terenie miasta Świdnika. Stwierdzono, iż w br. nie zostanie zorganizowany pochód 1-Majowy. Obchody Świąt Pracy postanowiono rozpocząć 27 kwietnia akademią pierwszomajową, jaka odbędzie się tuż po zakończeniu przewidzianej na ten dzień sesji MRN.

1 Maja o godz. 9.45, na Placu XXV-lecia PRL zgromadzą się delegacje zakładów pracy, instytucji, szkół oraz organizacji społecznych i związkowych. Pięć minut później nastąpi wprowadzenie sztandarów, o godz. 10.00 — wszyscy zebrani wysłuchają przemówienia 1-Majowego. I sekretarz KC PZPR — Wojciecha Jaruzelskiego. Po nim — krótkie wystąpienie przedstawiciela władz miasta i dwa bloki imprez artystycznych organizowane przez świdnickie szkoły, ZSMP i ZHP.

Święto 3 Maja uświetnią rozpoczęte się o godzinie 17.00 występy Zespołu Pieśni i Tańca UMCS oraz zespołu folklorystycznego z Dąbki. O 19.00 w Klubie „Iskra” rozpocznie się dyskoteka. Poprowadzi ją Jerzy Janiszewski.

9 Maja — Dzień Zwycięstwa — o godzinie 17.00 odbędzie się uroczysty capstrzyk połączony z montażem słowno-muzycznym przygotowanym przez ZHP i ZSMP. Komenda Hufca ZHP będzie także organizatorem Biegu Zwycięstwa w Świdniku i Kazimierzówce.

11 Maja — w dzień Święta Ludowego, delegacje zakładów pracy złożą wiązanki kwiatów na placu XXV-lecia PRL, w kinie „LOT” odbędzie się o godz. 17.00 — uroczyste rozwinięcie sztandaru MK ZSL, a w części artystycznej wystąpią zespoły ze Szkoły Podstawowej nr 1 i PSS „Społem”.

(man)

Jerzy Bojko dyrektorem WSK „PZL-Świdnik”

W piątek, 7 kwietnia uroczyste pożegnano byłego dyrektora przedsiębiorstwa plk mgr inż. Andrzeja Zeha, który został skierowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej do wykonywania innych zadań. Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele ministerstwa przemysłu, władz wojewódzkich i miejskich, kierownictwo przedsiębiorstwa podziękowali dyrektorowi Andrzejowi Zehowi za kierowanie zakładem przez minione 7 lat, jego zaangażowanie w sprawy przemysłu lotniczego, miasta, województwa.

W czasie tego samego spotkania

mgr inż. Jerzy Bojko otrzymał nominację na dyrektora naczelnego WSK „PZL-Świdnik”. W imieniu ministra przemysłu dokument ten wręczył dyrektorowi J. Bojko, dyrektor departamentu kadr — Leszek Kotlarek.

Mgr inż. Jerzy Bojko urodził się 18 stycznia 1941 roku. — Po ukończeniu Politechniki Warszawskiej — Wydział Mechaniczny, WSK na stanowisku konstruktora, następnie pracował na stanowisku zastępcy kierownika wydziału następcy kierownika

Kolejno pełnił funkcje: głównego technologa produkcji moto-

cyklowej, szefa gospodarki narzędziowej, a od 1983 roku zastępcę dyrektora do spraw inwestycji i utrzymania ruchu. W lutym 1989 roku awansował na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych, a w kwietniu otrzymał nominację na dyrektora naczelnego WSK „PZL-Świdnik”. W toku pracy ukończył dwuletnie Studium Organizacji i Kierowania.

Jerzy Bojko jest radnym MRN w Świdniku, osobiście włożył wiele wysiłku w powołanie Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury i w rozpoczęcie budowy tej placówki. Jest członkiem PZPR.

Skąd zdobyć 70 mln złotych?

Co dalej z modernizacją ośrodka wypoczynkowego w Krępcu?

Zarządzeniem wojewody lubelskiego ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy w Krępcu „sprzedany” został 31 grudnia ub. roku naczelnikowi gminy Mełgiew. Stało się to po wcześniejszym rozwiązaniu WOSiR „Bystrzyca” w Lublinie. Wraz z jego likwidacją „wyprowadził” się ze Świdnika wosirowski oddział filialny nr 6. Tym samym Urząd Miejski w Świdniku zaprzestał angażowania się w dalszą modernizację ośrodka krępieckiego. W latach ubiegłych jak pamiętamy na modernizację tego ośrodka WSK Świdnik przekazała 10 mln. złotych. Odrestaurowanie ośrodka zaplanowano w dwóch etapach. Pierwszy etap dotyczył modernizacji zbiornika wodnego (zakończenie prac przewidziano w

połowie 1989 roku, w drugim zaś winna być poszerzona baza noclegowa, mała gastronomia, przewidziano także odnowę pasów zieleni w parku, urządzenie placów gier i zabaw. Zakończenie prac zaplanowano w 1990 roku. Od początku br. do naszej redakcji zaczęły napływać niepokojące sygnały. Czytelnicy gazety mówili wprost, iż roboty w Krępcu po prostu nie widać!

3 kwietnia ruszyłem w teren z zamiarem poznania prawdy na temat dnia dzisiejszego ośrodka. Na reporterskim szlaku odwiedziłem tego dnia Urząd Miejski w Świdniku, Ośrodek w Krępcu i Urząd Gminny w Mełgwi. Moja wizyta w UM w Świdniku trwała krótko.

Po zebraniu informacji dotyczących dotychczasowych prac w ośrodku postanowiłem przekonać się naocznie co też dzieje się na placu budowy.

Do miejsca przeznaczenia dotarłem w samo południe. O tej porze

w ośrodku nie było żywej duszy. Nikt tu nie pracował, nie zauważyłem jakichkolwiek urządzeń, nie było też samochodów dostawczych — z materiałami. Ślady zezłorocznych robót znacząco jedynie przyma pachu wokół której leżały wielkie betonowe „pierścienie”.

Przez pewien czas usiłowałem znaleźć również tablicę informacyjną, z której mógłbym się dowiedzieć jakie przedsiębiorstwo wzięło się za roboty w Krępcu. Na próżno!

Wiedziony instynktem skierowałem swe kroki do niewielkiego budynekku znajdującego się tuż przy bramie wjazdowej do ośrodka. Po kilku minutach wyszedłem z niego w towarzystwie dozorczy obiektu, z którym dokonałem oględzin zbiornika wodnego.

Na dziś wygląda mało ciekawie, mimo widocznego zaawansowania robót. Brakuje przy nim ogrodzenia, nie widać budowy schodków.

(Dokończenie na str. 2)

Sprzedana szkoła?

Dwa lata temu WSK w ramach pozyskiwania nowych pracowników podpisała dwie umowy patronackie ze szkołami w Piaskach i Krasnymstawie. Pod uwagę brano były także inne szkoły, między innymi w Parczewie, Dęblinie, Lubartowie. Jednak ze względu na odległość od Świdnika i istniejące już linie dowozu pracowników do Wytworni, zdecydowano się na te położone najbliżej.

Nawiązywanie bliższej współpracy ze szkołami zawodowymi, powodowane trudnościami w skompletowaniu pracowników określonych zawodów, rozpoczęło właściwie w 1984 roku przydzielając pierwsze — w wysokości 1600 zł — stypendia fundowane uczniom Zespołu Szkół Zawodowych w Piaskach. Pobrało je ponad 30 osób, na sumę 574 tysięcy zł. ZSZ otrzymał także pomoc w postaci materiałów i narzędzi skrawających, pomiarowych do produkcji oraz jako pomoce naukowe w przedmiotach ogólnozawodowych i specjalistycznych.

Rozmawiając z kolegami z inwch szkół zorientowałem się — mówi dyrektor ZSZ Józef Świetlicki, że większe zakłady pracy biorą w opiekę placówki o profilu kształcenia zbliżonym do wykonywanej produkcji. Istniejący u nas kierunek mechaniczny odpowiadał najbardziej WSK-Świdnik, więc rozpoczęliśmy rozmowy. Przyswierało nam hasło „zakład pomaga szkole, szkoła pomaga zakładowi”. Negocjacje trwały długo, nie brakowało oporów z obu stron. W Piaskach wręcz mówili — Świetlicki chce sprzedać szkołę, a wreszcie 26 lutego 1987 roku podpisaliśmy akt patronacki. Szkoła ma zapewnić przede wszystkim dobre przygotowanie do pracy uczniów, kształcenie w kierunkach potrzebnych w WSK. Wprowadzamy właśnie nową specjalność — mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, reaktywujemy tokarza, kierunkiem wiodącym będzie ślusarz-mechanik. Umowa obejmuje także współpracę kulturalną.

Natomiast Wytwórnia zobowiązała się do przekazywania narzędzi, materiałów, obrabiarek, innych urządzeń i nowinek technologicznych dla potrzeb warsztatów

szkolnych, organizowania zajęć praktycznych na terenie zakładu — całorocznych bądź tylko miesięcznych, tzw. praktyk adaptacyjnych uczniów z najstarszych klas. W razie potrzeby otrzymamy także fachowców do nauki przedmiotów zawodowych, autokar na wycieczki dla młodzieży.

W tej chwili czekamy na obiecane obrabiarki. Mamy już gdzie je zamontować, gdyż od jesieni ubiegłego roku pracujemy w nowych warsztatach szkolnych. W planach było także utworzenie gniazd produkcyjnych z oddelgowaniem z WSK ustawiać. Zakładowi inżynierowie mieli opracować procesy technologiczne dla poszczególnych klas. Jest to chyba jedyny niezrealizowany jeszcze punkt współpracy.

W kilka miesięcy po podpisaniu aktu patronackiego Zespół Szkół Zawodowych otrzymał od WSK 6 mln zł na budowę w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole hali sportowej. Koszt przedsięwzięcia wynosi około 100 mln zł, szkoła musi zgromadzić 30% wartości kosztorysowej. Konieczna jest także rozbudowa internatu do 150 miejsc oraz remont budynku szkolnego liczącego sobie 50 lat, a mieszczącego 3-letnie Technikum Mechaniczne, Zasadniczą Szkołę Górniczą, Zasadniczą Szkołę Zawodową, Zasadniczą Szkołę Rolniczą i Technikum Rolnicze dla pracujących a od września ruszy 5-letnie Technikum Mechaniczne. Ogółem kształcić się można w 14 zawodach. Oprócz tego każdy uczeń może zdobyć prawo jazdy.

Współpraca szkół z zakładami produkcyjnymi to nie tylko korzyści materialne, zakład pomaga placówkom dydaktycznym w realizacji programu, zapewnia pomoc finansową uczniom, bez względu na uzyskiwane oceny i pobieranie stypendium kuratorskiego oraz w przyszłości miejsce pracy dla nich.

W czerwcu kończymy szkołę — mówią Izabela Szpot i Janusz Wichnik — a ponieważ otrzymaliśmy stypendium fundowane przyjdzie nam pracować do WSK. Byliśmy już dwa razy na wycieczce, w różnych wydziałach. Najbardziej interesująca wydała się nam pra-

(Dokończenie na str. 2)

Cdbył się na początku kwietnia w Tychach. Zgromadził 292 delegatów z 45 kół istniejących na terenie kraju. Nasze środowisko reprezentowały trzy osoby — PIOTR LEWANDOWSKI, ZYGMUNT SZPONAR i MAREK HAJDUK.

ZYGMUNT SZPONAR: Do tej pory każde z kół działało na własną rękę. Nie było to zbyt korzystne, więc by ułatwić wymianę doświadczeń, umożliwić zakup deficytowych materiałów i sprzętu,

Świdniczanin we władzach

I Krajowy Zjazd RSTK

postanowiliśmy zorganizować się centralnie, wybrać ogólnopolskie władze Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład 37-osobowej Rady Krajowej RSTK, na czele której stanął Paweł Soroka z czasopisma „Twórczość Robotników”, wszedł Piotr Lewandowski z naszego koła. Natomiast Marek Hajduk wybrany został do komisji rewizyjnej.

W najbliższym czasie — już 22 kwietnia zapraszamy na prezentację dorobku poszczególnych sekcji koła do lubelskiego klubu „Mazur”. Nieco później, w maju planujemy w Świdniku wystawę prac sekcji fotograficznej. (dan)

Kiermasz w nowym miejscu!

Działająca w Świdniku od lutego giełda samochodowa i kiermasz artykułów różnych cieszy się dużą popularnością. Organizatorzy giełdy, Spółdzielnia Pracy Usług Różnych „Technikazbyt”, postanowili przenieść giełdę z jej dotychczasowego miejsca na stadion „Avii”. Na początek na stadionie odbywać się będzie kiermasz artykułów różnych, giełda samochodowa przez najbliższe 2 tygodnie pozostanie w starym miejscu. Później zostanie również przeniesiona na stadion „Avii”. Zasady funkcjonowania giełdy będą podobne, jak na lubelskich stadionach: 100 zł wpłaca wchodzący, a 300 zł sprzedający.

Tak więc od 16 kwietnia kiermasz artykułów różnych odbywać się będzie na stadionie „Avii” w godzinach od 8.00 — 14.00.

O bielszy odcień bieli...

Śłużba zdrowia to jedna z najbardziej newralgicznych sfer naszego życia. Podkreślana jest jej ważność, niezbędność wysokich kwalifikacji, często jedna jako sfera nieprodukcyjna jest niedoceniana.

Obchodzony niedawno Światowy Dzień Zdrowia jest okazją do porozmawiania o bieżących problemach świdnickiego ZOZ oraz o planach na przyszłość, perspektywach rozwoju. Mówi o nich dyrektor Tadeusz Listos.

Zasięgiem działania obejmujemy miasto i pięć sąsiednich gmin. Zatrudniamy 117 lekarzy medycyny, 26 stomatologów i 224 pielęgniarki. Brakuje lekarzy specjalistów między innymi psychiatrów, ortopedów, radiologów, i okulistów. Podstawową przyczyną trudności w skompletowaniu personelu są niskie płace i brak mieszkań. W ostatnim czasie dużo mówiło się na temat podwyżek płac w służbie zdrowia. Określano ich wysokość na 95 proc. płacy krajowej. Okazało się jednak, że płaca ta jest znacznie niższa. Mogą podać przykład: ordynator a więc lekarz o wysokich kwalifikacjach zarabia średnio 68 tysięcy złotych, lekarz specjalista drugiej klasy otrzymuje 62 tysiące, stażysta — 45 tysięcy, pielęgniarka z długoletnim stażem — około 52 tysiące. — Czy Lublin jako znacznie większy ośrodek stanowi dla was w tym względzie konkurencję?

T.L. — Nie, nie mamy problemów z kadrą, dotyczy on głównie specjalistów, ale o przyczynach niedoboru wcześniej mówiłem.

— Jak przedstawia się baza lokalkowa?

T.L. — Po oddaniu nowego skrzydła szpitala warunki pracy i leczenia znacznie się poprawiły. Nie znaczy to, że obecna sytuacja jest dla nas satysfakcjonująca, zbyt ciasno jest w przychodniach. Za zbudowaną jeszcze w latach 60-tych, nie spełnia swego zadania.

Czekamy więc na oddanie do użytku nowej przychodni. Taka inwestycja potrzebna jest, także dla wschodniej części miasta. Je-

żeli chodzi o szpital, stosunkowo najlepsze warunki ma oddział położniczo-ginekologiczny, liczba łóżek jest wystarczająca, zgodna z normami krajowymi. Od roku ubiegłego wprowadziliśmy nowy system przebywania pacjentek, jest to tak zwany rooming, polega na umieszczeniu matek z noworodkami na tych samych salach. Matki mają więc całonocowy kontakt z dzieckiem. — Inne oddziały?

T.L. — Niewątpliwie dużo łóżek ma oddział wewnętrzny. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że społeczeństwo nasze starzeje się i napływ pacjentów na oddział będzie coraz większy, jeżeli oczywiście nie rozwiążemy problemu opieki społecznej.

— Otrzymujecie wsparcie finansowe od resortu, ale także od instytucji i zakładów pracy.

T.L. — Jesteśmy w tej szczególnej sytuacji, że na terenie miasta znajduje się WSK, która w dużym stopniu pomogła nam w wyposażeniu szpitala. Trudno wymienić wszystkie zakupy, ale do tych, najważniejszych zaliczyłbym: ultrasonograf, tor wizyjny RTG, cały sprzęt do wyposażenia intensywnej opieki kardiologicznej, bloku operacyjnego, oddziału położniczego. Każdy oddział uzyskał sprzęt zakupiony przez WSK. Zamówione są już respiratory i kardiograf dla oddziału położniczego.

— Jest Pan nie tylko lekarzem, ale również szefem poważnego zespołu ludzkiego. Z pewnością słyszy Pan wiele na co dzień uwag i życzeń.

T.L. — Wszyscy chcielibyśmy doczekać czasów kiedy służba zdrowia zostanie doceniona nie tylko w słowach ale również finansowo. Zapewni to nam niezbędny komfort skupienia się wyłącznie na tym co najlepiej umiemy.

— Dziękuję za rozmowę.

A. BARYLA

Co dalej z modernizacją ośrodka wypoczynkowego w Krępcu?

(Dokończenie ze str. 1)

Na dno zbiornika zaczęto kłaść już maty filtracyjne. Mój rozmowa nie był skory do zwierzeń na temat tego co działo się w ośrodku w roku ubiegłym. Powiedział jedynie, że owszem robiło się sporo przy zbiorniku. Od stycznia br. natomiast w ośrodku pojawili się kilka razy fachowcy z lubelskiego przedsiębiorstwa, popatrzyli, pogadali i na tym się skończyło.

Przez te trzy miesiące — dodał — pilnuję ośrodka codziennie od 7.00 do 13.00. Odwiedzałem go także nocą z osem i latarką, gdyż jest w nim trochę materiałów.

Wyraził także swój pogląd na przydatność ośrodka w Krępcu twierdząc, że... ludzie lgną do tego miejsca, do czystej wody i zieleni. Zwłaszcza w wolne soboty i niedziele. Na razie jednak nic z tych rzeczy!

Następnie dotarłem do GRN w Melgwi. Przyjęty za marsza przez naczelnika gminy i przewodniczącego gminnej rady narodowej spisałem skrzętnie ich wypowiedzi. A oto co powiedzieli.

mgr inż. BONAVENTURA DAWIDCZYK (naczelnik gminy):

— Po zarządzeniu wojewody „wzięliśmy” na siebie patronat nad budową ośrodka — to prawda, ale trzeba również wiedzieć, że bez środków finansowych. Do tej pory z różnych źródeł przekazano na prace modernizacyjne w ośrodku 34 mln. złotych. Na dziś mamy za te pieniądze zbiornik wodny wykonany w 60%, zakupione zostały elementy ogrodzeniowe i maty filtracyjne.

Modernizacja ośrodka przebie-

gała w roku ubiegłym — wartko! Pracownicy z Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych z Lublina nie próżnowali, Kierownictwo tego przedsiębiorstwa chce nadal kontynuować roboty w ośrodku ale sprawa rozbija się o grube pieniądze, bo o 70 mln złotych. Podejmowaliśmy w tej sprawie rozmowy z Urzędem Wojewódzkim w Lublinie, z Wydziałem Ochrony Środowiska ale jak dotąd pieniędzy nie ma! A czas leci! Czy porwalimy się z motyką na słońce? Może i tak ale przecież takimi kategoriami nie można myśleć! Kąpielisko w Krępcu to wielka sprawa zarówno dla mieszkańców Świdnika jak i okolicznych wsi.

A o tym chyba nie trzeba przekonywać nikogo. Najwyższe władze Lublina i Świdnika już dawno o tym zdecydowały. Ta gra napełnia jest warta świeczki, rzecz w tym by znaleźć dalsze pieniądze na modernizację ośrodka.

ZENON KOWALCZUK (przew. gminnej rady):

Skoro był początek myślę, że cała sprawa dobiegnie szczęśliwie do końca. Nie można sobie wyobrazić by pierwsze kilkadziesiąt milionów wyrzucone zostały w... błoto. Chciałbym również zadać kłam pogłoskom, że mamy zamiar budować w Krępcu zbiornik wodny na... ryby. To jakieś wielkie nieporozumienie. Myślmy tylko i wyłączone o ośrodku rekreacyjno-sportowo-wypoczynkowym. A takich ośrodków w naszym regionie jak dotąd nie ma wiele!

Rozmawiał i notował: M. Kruk

Porządki, porządki...

Posypały się upomnienia i kary!

Nasz pierwszy reporterski zwiad w sprawie porządków w zakładzie poruszył sumienie kilku kierowników i załóg wydziałowych. Na terenie przedsiębiorstwa zrobiło się znacznie czystiej. Nie wszyscy jednak wzięli się za porządki. Tym szefostwo produkcji i dział HA dobrał się do skóry. Ale po kolei.

Najszybciej zareagował na nasze uwagi ZST. Chodziło głównie o uprzątnięcie nieczystości na terenie dawnego przedszkola. Uprzątnięto je błyskawicznie. Drgnęło coś nie coś z porządkami na placu przy internacie przy którym stały jeszcze, nie tak dawno baraki hotelowe. Co lepsze cegły zabierają powoli działkowcy, ale resztki przeróżnych materiałów zalegają nadal ten kawałek terenu. Spychacz lub wywrotka z działu inwestycji powinny zjawic się tam jak najszybciej.

Słyszeliśmy rozmowę kierownika działu administracji z szefem TM, który obiecał załatwić obrzymią wyrwę na jezdnii w pobliżu wiaduktu kolejowego. Najwyższy już czas to zrobić! W parku przyzakładowym, trwają nadal porządki wiosenne. Administracja naprawia co się da, lecz chuligani także nie próżnują. Łamią ławki, tłuką butelki po winie, brudzą...

Na skrawku zielonego terenu vis a vis hali sportowej sadzone będą na nowo róże. Rzecz w tym, aby ich znowu ktoś nie powyrwał. Kilka miesięcy temu ktoś w tym miejscu przebrał miarę!

Z parku znika w szybkim tempie suche drzewo. Ścięte kopary zabierają mieszkańcy miasta na opał, wyszukują także starych drzew na stemple budowlane. W drugiej połowie kwietnia zasiana zostanie trawa na mocno zdeptanym zielonym pasie przy straży pożarnej. Może teraz wreszcie co niektórzy ludzie idący do zakładu i wracający z powrotem na widok świeżo skopanej ziemi zaczną to miejsce omijać. I tyle o niektórych zmianach na lepsze na przedpolu zakładu. Wewnątrz przedsiębiorstwa również dobre i złe widoki. W-320 i W-340 dbają sumiennie o teren przyległy do H-1 od strony drukarni i cieplarni. Na terenach przyległych do H-1 od strony „dwójki” drgnęło również z porządkami. Konstrukcje metalowe pozostałe po jakiejś budowie nadal jednak nie tknięte. Składowisko na wióry przy kuzni również nie uporządkowane. Smutne to, ale prawdziwe. Wydziały wywożą nadal w to miejsce odpady drewna, beczki, opa-

kowania a wszystko to razem miesza się z wiórami. Przy W-350 leżą nadal materiały budowlane. Od strony krajalni natomiast wydział dba rzeczywiście o porządek. Wzorowy porządek daje się zauważyć również przy krajalni od strony wschodniej. Złom i druty starannie poukładane czekają na wywiezienie.

Balagani nadal główny mechanik. TM nie troszczy się o wywiezienie szyn z wielu rejonów zakładu. Jak długo jeszcze? W-260 nie zrobił jeszcze porządku przy starym piecu. I stąd kolejne ostrzeżenie. Za to wiele zmian na lepsze w wydziałach narzędziowych i na terenach do nich przyległych. Innymi słowy — chcieć to móc! Krajobraz księżycowy przy magazynie chemicznym i wiatcie TM nadal szpeci. W tym mmiejscu jeśli chodzi o wywózkę złomu zadziałała już komisja specjalna. Na efekty nie trzeba będzie chyba zbyt długo czekać! Na czarnej liście znajduje się W-260. Ma on swój smutny kącik (czytaj — składowisko rupieci) opodal W-400. A inne kwiatki? Teren wokół pomieszczenia zgrzewarek nadal nie uporządkowany. Za W-560 natomiast zginęły wszystkie graty i nieczystości, o których pisaliśmy poprzednim razem.

W sumie na trasie po której

wędrowaliśmy powtórnie w początkach kwietnia czerwoną kartkę za nieporządki otrzymał: kierownik wydziału i kierownik rozdzielnii W-290. Żółtą zaś kartkę kierownik W-260. Czerwona kartka oznacza wstrzymanie miesięcznej premii, a żółta — ponaglenie do akcji porządkowej.

Kierownictwo tego drugiego wydziału zażądało wizji lokalnej swoich terenów. Zjawił się przy tym główny dyspozytor i zaczęły się przetargi. Sugerowano, że wydział ma tylko produkować, a od sprzątnięcia jest administracja HA. Przy takim podejściu do problemu, nigdy w zakładzie nie będzie porządku.

W tej wiosennej karuzeli porządkowej szef NH nakazał również swoim pionom zadbać o porządki (ZEUS i magazyny). Reasumując — czas nagli! Po usunięciu nieczystości przyjdzie czas zagospodarowywania terenów to znaczy kopania ziemi, grabienia i wysiewu trawy. Do maja jak widać roboty będzie jeszcze sporo!

(ars)



Reporter zanotował

CKOŁO 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH...

...utargu z kwiatów miała w jednym dniu (8 marca) cieplarnia zakładowa. Sprzedawano przeważnie tulipany. W kwietniu w cieplarni można kupić: kalle i róże (po 500 złotych za sztukę), pantofelki doniczkowe (300 złotych sztuka) oraz wieloletnie prymule (byliny) na działki (od 100 do 150 zł za kwiatek). Polecamy!

REDAKCYJNY TELEFON DZWONI...

...a w nim ukłony w stronę sprzedawcy zatrudnionego w kiosku „Ruchu” usytuowanym w zakładzie (przy nowym biurcu). Od momentu objęcia kiosku przez tego człowieka — mówią pracowni-

cy WSK — inne życie... Kiosk otwarty jest codziennie już przed szóstą rano, jest nieźle zaopatrzony w różne potrzebne drobiazgi, wcześniej można kupić gazety i papierosy.

REJSY PO JEZIORACH MAZURSKICH...

...i innych atrakcyjnych akwenach organizuje w sezonie urlopowym 1989 Klub Wodny LOK. Do dyspozycji żeglarzy oddane zostaną cztery łodzie kabinowe (Venus, dwie Cariny i Rambler). Ośrodek wypoczynkowy ZSMP w Pasymiu dysponować będzie „Orionem” oraz deskami windsurfinowymi.

(AK)

Renata Marsch nie jest Polką

Źródłem niezapomnianych przeżyć potrafi być telewizor. Ani teatr, ani kino, ani nawet książka przetrwają badawczym wzrokiem korektorów i cenzorów nie są w stanie zaszkodzić wieści tak nieoczekiwanej, jak stwierdzenie telewizyjnego publicysty sportowego, pana Danka Szpakowskiego, że w piłkarskiej pierwszej lidze Holandii występuje drużyna Sparty Praga. Równie interesującą, choć w innej dziedzinie zabrzmiiała (tym razem w telewizyjnej „Dwójce”) wyznania pani Renaty Marsch, że według niej najbardziej polskim spośród polskich miast jest Wilno. Ponieważ chciałbym kiedyś odwiedzić to miasto i wrócić zeń w nie zmienionym liczebnie garniturze uzębienia, dwa wyjaśnienia dla czytelników „Głosu” z ramienia ruchu „Sajudis”: Po pierwsze — Renata Marsch nie jest Polką, lecz korespondentem prasowym kraju, z którym — drodzy bracia Litwini — i to wspólnie mieliśmy kiedyś sporo kłopotów. Po drugie — nie jestem zwolennikiem

powrotu Wilna do Polski choćby dlatego, że wymagałoby to zapewne stałego utrzymywania linii kolejowej i asfaltowej drogi, na co nie stać obecnie ani Wschodniej DOKP, ani Rejonu Dróg Publicznych w Suwałkach.

Ala wróćmy do telewizora. Oprócz rozrywki emituje on z siebie po włączeniu również potężną porcję wiedzy. Pewnego wieczoru byłem na przykład świadkiem lekcji prowadzenia dyskusji. Gorzała ona między czterema panami, a jej tematem było: budować w Polsce elektrownie atomowe, czy nie? Dyskusja przebiegała bardzo po europejsku, bez wrzasków i „wolnego nie pozwalam”. Zdziwiony tym nadstawiłem pilnie ucha i coś się okazało. Spokój przy stoliku zapewnił sobie organizator dyskusji zapraszając do niej tylko jedną stronę sporu, a konkretniej — napromieniowanych (chyba trafniejsze określenie niż owładniętych) ideą energetyki jądrowej. Może bym się nawet dał w ten sposób wyedukować, gdy-

by nie różne nowiny dochodzące od czasu do czasu całkiem z boku. A to że Austria ma zamiar zlikwidować do 2000 roku wszystkie elektrownie jądrowe, a to że elektrownia w Żarnowcu będzie wyposażona w czeskie reaktory, których już dwadzieścia lat temu nie zaliczano do nowoczesnych. Najważniejsze jednak przyszło ze Śląska, gdzie podobno udowodniono, że nawet w Polsce, na biurku doktora chemii można przeprowadzić kontrolowaną syntezę termojądrową bez poparzenia przy tym rzeczono-mu doktorowi paluchów. Nawiasem mówiąc, jeśli reakcję termojądrową można uzyskać przy użyciu płaskiej baterijki, to poważnych urządzeń wykorzystujących energię wodoru należy się spodziewać najdalej za kilkanaście lat. W związku z powyższym upraszam ośso-dne władze o nie wciąganie mnie na listę chętnych do budowy składnik złomu typu „Żarnowiec”.

J. Mazur

Sprzedana szkoła

(Dokończenie ze str. 1)

ca na nowoczesnych obrabiarkach. Chcielibyśmy tam trafić. Kolegom, którzy już wcześniej ukończyli szkołę i są w Świdniku podoba się praca przy produkcji śmigłowca więc i nas zachęcają do zatrudnienia się w Wytwórni. Dużym plusem jest możliwość dojazdu autobusem pracowniczym.

Bliskie kontakty między ZSZ i WSK są widoczne w wielu pomieszczeniach szkoły. Już w holu, w gablocie między najcenniejszymi pucharami wyeksponowano akt patronacki, w gabinecie dyrektora na widocznym miejscu model śmigłowca.

Dyrektor Świetlicki jest zadowolony, że przed dwoma laty udało mu się zacieśnić współpracę — w tym roku szkolnym Wytwórnia wypłaciła moim uczniom już ponad 570 tysięcy złotych, zorganizowano także ciesząc się dużym powodzeniem kurs spawacza elektrycznego. Młodzież przyjmowana jest życzliwie. Podoba się im działalność socjalna prowadzona w WSK a przede wszystkim nęci wizja helikoptera.

W szkole wszyscy są zadowoleni. Mają opiekuna, który od czasu do czasu pomoże, a przynajmniej obieca. Jakie efekty przynosi umowa zakładowa patronacka? Po stronie pasywów — 4,3 mln zł wydanych na stypendia fundowane, 6 mln zł na budowę hali sportowej, nieodpłatnie przekazano 300 kg złomowanych narzędzi, wiertarkę, kabel elektryczny do zasilania obrabiarek w warsztatach szkolnych, organizowanie wycieczek.

Zysków nie da się określić jednoznacznie. Dzięki umowom mamy zapewnione kształcenie młodzieży, przyszłych pracowników w potrzebnych nam zawodach, możemy wpływać na sposób prowadzenia nauki, zajęć w warsztatach szkolnych.

Z 71 stypendystów (lata 1984-88) pracę podjęło 40 absolwentów, z czego do dzisiaj pracuje 31 osób (14 przyszło w 1987 roku, 12 zatrudnił się w tym roku). Z przyjętych na praktyczną naukę zawodu 16 uczniów (rok 1987) w poszukiwanej przez nas specjalności elektromechanik zostało 2. Po-

nieśliśmy przy tym wszystkie koszty związane z nauką, dowozem z Piask, odzieżą ochronną, itp. Wśród przyczyn odejścia na pierwszy plan wysuwają się niskie zarobki i brak napełnienia robót. Dopiero potem charakter i warunki pracy. Zarobki młodych ludzi kształtują się w granicach 20-30 tysięcy zł. Trudno się dziwić, że nie są nęcące. Przyszłujący przez pierwsze trzy miesiące pracy dodatkowe adaptacyjny ratuje sytuację, nie na tyle jednak by pozostali w zakładzie pracy.

Warto podkreślić, że absolwenci ze szkół w Piaskach i Krasnymstawie w odróżnieniu od uczniów świdnickiego ZST są bardzo chętnie widziani w wydziałach produkcyjnych. Wykazują bowiem dużo lepsze przygotowanie i stosunek do pracy. Są bardziej sumieni i obowiązkowi.

A. Konopka

Kronika tygodnia

Na zaproszenie ZM i ZZ ZSMP w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym FKS Avia przebywały przez kilka dni — dziewczęta z lwowskiego „Aeroflotu”.

Odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej, podczas którego wydano opinie o dwóch kandydatach na stanowisko dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa.

Kolejna grupa pionierów WSK (pracowników odchodzących na emeryturę) pożegnała zakład.

Spotkanie z przedstawicielami dyrekcji i przedsiębiorstwa odbyło się w Klubie Emerytów i Rencistów.

Dział księgowości zorganizował wycieczkę do Wrocławia. Głównym programem była oczywiście — Panorama Racławicka.

Obradował Komitet Organizacyjny Obchodu Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja. Ustalono ciekawy i bogaty program.

Już po raz drugi w ośrodku „Praktyczna Pani” zorganizowano spotkanie z radietą. Mówił między innymi o leczeniu za pomocą ziół zastępujących antybiotyki.

(k)

Poezja, czy zwykła piosenka?

Wpadli do redakcji tuż po klasówce, deklarując totalne pustogłowie. W trakcie rozmowy zapomnieli jednak o zmęczeniu bo mowa była o tym, — co — jak myślę — jest ich pasją.

Cztery dni, od 30 marca do 4 kwietnia trwały w Puławach wojewódzkie eliminacje 34 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wzięli w nich udział dwaj uczniowie maturalnej klasy Technikum Mechanicznego ZST przy WSK, Paweł Puliński i Grzegorz Góra występując w kategorii poezji śpiewanej. W konkurencji 11 „podmiotów wykonawczych” (swoją drogą: ciekawe, kto z organizatorów literackiego w końcu konkursu wymyślił taki dziwoląg) Grzegorz zajął drugie miejsce ustępując tylko Pawłowi, który do zwycięstwa dołączył prawo pokazania się w eliminacjach ogólnopolskich w Ostrołęce.

■ **Podobno ominęliście jeden szczebel eliminacji konkursowych?**

Grzegorz: Niezupełnie. Eliminacje środowiskowe, które miały się odbyć w Świdniku nie doszły do skutku z powodu braku chętnych wystartowali więc w eliminacjach rejonowych w Lublinie. Trzech uczestników tych eliminacji awansowało do etapu wojewódzkiego. Tak się złożyło, że obaj znaleźliśmy się w tej trójce.

■ **Jakie utwory zaprezentowaliście?**

Paweł: Dwa wiersze Ernsta Brylla i jeden Bolesława Leśmiana.

Grzegorz: Trzy utwory Brylla.

■ **Czyżby nowa moda?**

Grzegorz: Nie. Po prostu Bryll jest chyba najbardziej aktualny... Paweł: ...adekwatny do rzeczywistości, w której żyjemy. A Leśmian... może przede wszystkim ze względów estetycznych.

■ **Co wybierali inni?**

Grzegorz: Również głównie polskich autorów, a więc Stachurę, Bursę, Grochowiaka, Poświatowską, Leśmiana.

■ **Jak oceniacie poziom konkursu?**

Grzegorz: Bardzo zróżnicowany. Prawdę mówiąc trudno było wytrzymać na sali przez całe przesłuchanie konkursowe ze względu na bardzo poważny, pesymistyczny, wręcz „dołujący” charakter większości prezentowanych wierszy. Wydaje się, że jurorzy dużo uwagi przykładali do aktualności tekstów. Spośród kilku równorzędnych rywali wygrałby z pewnością ten, którego prezentacje byłyby najbardziej na czasie.

■ **Jak sądzicie, czym zasłużyliście sobie na sukces?**

Paweł: Myślę, że udało mi się pokonać Grześka przede wszystkim techniką wykonania. Grzesiek zawił trochę dykcję...

Grzegorz: ...co nie znaczy wcale, że jury sugerowało się wyłącznie techniką. Tomek Mazur z Puław, który zajął trzecie miejsce technicznie bił nas obu razem wziętych na głowę. Tylko że on swój program wyśpiewał, ale go nie przekazał. Tymczasem sam sposób interpretacji ma krzyż: cześć! Ludzie, macie mnie wysłuchać, bo mam wam coś do powiedzenia!

■ **Kto towarzyszył Wam w występach?**

Paweł: Basia Stepniak grająca na fortepianie i Piotrek Duma, autor wszystkich kompozycji, aranżacji, akompaniujący nam syntezatorem.

■ **Wiem, że od dłuższego czasu trenujecie z Piotrem. Jak wiele z Piotra jest w tym, co prezentujecie na scenie?**

Paweł: Piotr dużo nas nauczył. Jest o wiele bardziej od nas otrzaskany w kompozycji, aranżacji, interpretacji. Kiedy przychodzi z własnymi pomysłami mówi: to jest dobre, a tego nie możesz tak zaśpiewać, bo nie dasz rady. Poza tym sama muzyka skomponowana przez niego narzuca taką, a nie inną formę wypowiedzi.

Grzegorz: Ale na scenie jestem ja. Jeśli zginie na niej, to również ja. Jeśli się uda, to nikt nie powie: fajna kompozycja, fajny aranż, tylko: fajnie wyszedłeś, fajnie zaśpiewałeś. Więc w gruncie rzeczy wszystko trzeba odczuć i zrobić po swojemu, nawet sugestie przemyśleć i przyjąć za swoje.

■ **Czym jest dla Was poezja śpiewana po roku uprawiania tego gatunku?**

Grzegorz: Niezupełnie po roku. A czym jest? Teksty Brylla wybrałem, bo dają się wykrzyzczać... a na co dzień człowiek nie zawsze ma okazję się wykrzyzczać.

Paweł: Są teksty, które się szepczą, ale są też teksty „fizyczne”. Możesz trenować je podczas próby kilkanaście razy pod rząd i nic. Ale kiedy wyjdiesz na scenę, do ludzi i pomyślisz: powiem wam!, to po powiedzeniu schodzisz ze sceny i parę godzin masz z głowy. Nawet papierosa nie masz siły zapalić.

■ **Powiedziałeś Grzegorz: niezupełnie po roku...**

Grzegorz: Bo graliśmy już trochę wcześniej...

Paweł: ...ale nawet rok temu na eliminacjach rejonowych w ZDK nie wiedzieliśmy, co to jest poezja. Myśleliśmy: ale to ładne. To chyba jest poezja. A to była zwykła piosenka.

■ **Czy to znaczy, że poezja powinna być trudna, poważna, elitarna? Czy nie wystarczy, żeby w piosence była jakaś myśl wykraczająca poza „boys, boys, boys”?**

Grzegorz: Na warsztatach poetyckich spotkaliśmy się z dwiema szkołami na ten temat. Pierwsza — Tadeusza Żylińskiego jest właśnie za poezją poważną i elitarną. Ale Jan Kondrak woła na to: ludzie, posłuchajcie! — i robi poezję ze wszystkiego.

Paweł: Więc lepiej nie zastanawiajmy się, czym jest poezja.

■ **Jest w Świdniku sporo ludzi którzy chcą coś robić. Przychodzą do „Iskry”, domu kultury, osiedlowych domów kultury, a potem, po odbiciu się od jakiegoś podstawowego poziomu giną i odnajdują się gdzieś w Lublinie albo w Puławach. Dlaczego?**

Grzegorz: Jeśli chodzi o uprawiany przez nas gatunek, to brakuje przede wszystkim instruktorów, którzy mogliby czegoś nauczyć. Właściwie jedynym takim człowiekiem, jakiego znamy jest Piotrek.

Paweł: Zresztą nawet i on po moim awansie do eliminacji ogólnopolskich uznał, że jest mi potrzebny „prawdziwy fachowiec” i zorganizował kontakt z kompozytorem piszącym dla Piotra Fronczewskiego, który przygotowuje muzyczną stronę mojego programu.

Poza instruktorami brakuje również warunków lokalowych. W „Iskrze”, gdzie trenujemy nie ma właściwie spokojnego kąta. Na salę nie wchodzimy, bo tam ciągle jakieś imprezy. Ćwiczymy więc w korytarzyku między pokojem kierownika, a schodami. Dzwoni telefon, a my twardo śpiewamy. Ale już za chwilę nie śpiewamy, bo przecież dzwoni telefon.

■ **Czy to znaczy, że z chwilą znalezienia sobie lepszego lokalu porzucicie „Iskrę”?**

Grzegorz: Oczywiście. Trzymam nas tam właściwie tylko osoba Piotra. Po jego spodziewanym odejściu z „Iskry” nic nas z klubem nie będzie wiązało.

■ **Jakie macie prywatne plany na najbliższą przyszłość?**

Grzegorz: Matura i start na studia. Będę próbował dostać się na pedagogikę kulturalno-oświatową na UMCS-ie.

Paweł: Ja będę zdawał na budownictwo na Politechnikę Lubelską.

■ **Jaki cel postawiłeś sobie przed eliminacjami centralnymi?**

Paweł: Wśród prawie 50 uczestników chciałbym znaleźć miejsce w pierwszym dwudziestce. Myślę, że to wystarczająco ambitne zadanie.

Rozm.: J. MAZUR

200 lat historii Stanów Zjednoczonych

Tina Turner i The Doors na video

Dni pod Gwiazdą Flagą

18-22 kwietnia w „ISKRZE”

Dzięki inicjatywie pracowników klubu „Iskra” i uprzejmości ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie będziemy w przyszłym tygodniu uczestnikami kolejnej, miejmy nadzieję, że nie ostatniej imprezy z serii Dni Kultury. Będą to Dni Kultury Amerykańskiej.

Czterodniowy program, którego początek planowany jest na 18 a zakończenie 22 kwietnia, podzielony będzie tematycznie na historię, kulturę, odrębnie muzykę i polonik amerykańskie. Cztery kwietniowe wieczory wypełnią opowieści o życiu kraju, z którym łączy Polaków wiele sentymentów. Na spotkania przyjadą goście z ambasady Stanów Zjednoczonych, uniwersyteci fachowcy od spraw amerykańskich i osoby, które podążowały po USA i które zademonstrują wykonane przez siebie slajdy.

Będzie również można obejrzeć potężną porcję przysłanych przez ambasadę filmów video i obrazów utraconych na 16 mm taśmie filmowej. O ich atrakcyjności niech świadczą niektóre tytuły: „Kraj George’a Washingtona”, „Letnie festiwale muzyki”, „Stacje kosmiczne”, „Sztuka zachodniego świata”, „Historia Stanów Zjednoczonych”, „Mój ojciec dał mi Amerykę”.

Amatorzy muzyki amerykańskiej będą mogli obejrzeć koncerty takich gwiazd, jak Tina Turner, Michael Jackson i The Doors. Wieczór poświęcony muzyce amerykańskiej poprowadzi Jerzy Janiszewski.

Dniom towarzyszyć będzie stała ekspozycja siedmiu wystaw zatytułowanych: „My Naród — 200 rocznica konstytucji Stanów Zjednoczonych”, „Sztuka w miejscach publicznych”, „Rock w Stanach Zjednoczonych”, „Nowa architektura na przedmieściach”, „Wciąż jeszcze naród imigrantów”, „Etap historii murzynów amerykańskich”, „Przemysł, a ochrona środowiska”, „Wizyta Jana Pawła II w Ameryce” i „Jeden dzień w USA”.

Sądząc po zamiarach organizatorów Dni Kultury Amerykańskiej mają szansę stać się podobnym hitem kulturalnym, jak pamiętne występy „Curacas” i „Varsovia Manta” w ramach Dni Kultury Peruwiankiej. O szczegółowy program Dni Amerykańskich pytać można codziennie w klubie „Iskra”. Warto także dodać, że do organizatorów imprezy przylączyli się założyciele powstającego, lubelskiego oddziału Towarzystwa Polska—USA, którego siedziba mieściła się będzie w Świdniku.

(jmr)

Pożegnanie z zakładem

5 bm. w świdnickim Klubie Emerytów odbyło się tradycyjne, uroczyste pożegnanie kolejnej grupy pracowników WSK, którzy przeszli na emeryturę. W imieniu władz polityczno-administracyjnych przedsiębiorstwa, zastępca dyrektora do spraw produkcji — mgr inż. Andrzej Kukielka pożegnał: Władysława Olszewskiego (elektryk działu TE, 39 lat pracy w WSK), Adama Hercia (wartownik, 25 lat

pracy w WSK), Eugenię Kaliszuk (wydawcę narzędzi W-300, 30 lat pracy w WSK), i Mariannę Kolsut (kontroler jakości z działu NKJ — 36 lat pracy w WSK). Długoletni pracownicy Wytwórni otrzymali kryształowe puchary, dyplomy i wiązanki kwiatów.

Przy kawie i ciastkach, spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

(man)

O tym trzeba wiedzieć

Z dniem 28 lutego br. straciła moc uchwała nr III/15/88 z dnia 29 listopada 1988 roku w sprawie nowego podziału terenu miasta Świdnika i ustalenia granic nowo wybieranych komitetów obwodowych samorządu mieszkańców.

Aktualny podział terenu miasta (z granicami obwodów samorządu mieszkańców) wygląda następująco:

OBWÓD SM nr 1 obejmuje ulice: Stawieńskiego 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13; H. Sawickiej 2, 3, 5, 6, 7, 8, 10; 22 Lipca 3, 4, 7, 8, 13, 14, 16; M. Nowotki 3, 6; K. Świerczewskiego 1, 3, 5, 7, 9; M. Buczyka 4, 6, 8; Kolejowa 6, 7, 8; J. Kilińskiego 1, 3; M. C. Skłodowskiej 2, 3; Siedziba komitetu mieści się przy ulicy 22 Lipca.

OBWÓD SM nr 2 — ulice: J. Stowackiego 1, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14; K. Świerczewskiego 15, 17, 21, 23; A. Mickiewicza 4, 5, 6; M. Kopernika 1; M. Stawieńskiego 14, 16, 18, 20, 32, 34; 1 Maja 6; Siedziba komitetu — ulica Stowackiego 5/1.

OBWÓD SM nr 3 — ulice: M. Stawieńskiego 17, 19, 21, 23, 29; 3 Maja 3, 4, 6; T. Kościuszki 3, 5, 6; Hotelowa 3, 4, 5; Turystyczna 2, 4, 6; Kopernika 12, 16; Siedziba komitetu — ul. Stowackiego 21.

OBWÓD SM nr 4 — ulice: Dworcowa 2-16, 1-51; Przdowników Pracy 9-77; Brzozowa, Bukowa, Cicha, Dębowa, Deotymy, Dojazdowa, Drzymały, Kosztanowa, Jodłowa, Koło, Konarskiego, Kręta, Jagiełły, Leśna, Lipowa, Mała, Miodowa, Niecała, Ogrodowa, Orzeszkowej, Partyzantów, W. Pola, Polna, Prusa, Rejmonta, Spacerowa, Staszica, Struga, Szklarniana, Sciegiennego, Świerkowa, Traugutta, Westerplatte, Wojska Polskiego, Wrzosowa, Zacisze, Zaskok, Zielona, Kruczkowskiego, Radość,

Gwarna, Harcerska, Wesola, J. Krasickiego, Piękna, Zuchów, Przdowników Pracy 18, Widok, Przechodnia, Szeroka, Raclawicka 39-41; Siedziba komitetu — Szkoła Podstawowa nr 4.

OBWÓD SM nr 5 — ulice: Felin, Graniczna, Mełgiewska 158-187; Siedziba komitetu — Szkoła Podstawowa w kol. Biskupie.

OBWÓD SM nr 6 — ulice: Kolonijna, Nadleśna, Poprzeczna, Lotnicza, Skośna, Mełgiewska 189-267; Siedziba komitetu — mieszkanie prywatne przewodniczącego obwodu nr 6 samorządu mieszkańców.

OBWÓD SM nr 7 — ulice: Piasecka, Polygonowa, Drewniana, Gospodarcza, Przdowników Pracy (numery 44 do końca i 79 do końca) Spadochroniarzy numery parzyste), Spokojna, Sosnowa, Wiejska, Kusocińskiego, Prosta, Łamana, Dom Pomocy Społecznej; Siedziba komitetu — Szkoła Podstawowa w kol. Krępiec.

OBWÓD SM nr 8 — ulice: Dworcowa 79-124, Działkowska, Krępiecka, Gromadzka; Siedziba komitetu — mieszkanie prywatne przewodniczącego obwodu nr 8 samorządu mieszkańców.

OBWÓD SM nr 9 — ulice: Zwirki i Wigury, Szopena, Miła, Willowa, Matejki, Puławskiego. Obwód ten nie ma na razie stałej siedziby kmite-tu SM.

(k)

Przydrożne „zielone filtry” — potrzebą chwili

W Koszalińskim podjęto przygotowania do intensywnej produkcji zdrowej żywności przeznaczanej głównie dla szpitali, żłobków, przedszkoli i na eksport. Przygotowania te napotykają na wiele trudności. Jedną z barier jest komunikacja. Okazuje się między innymi, że w woj. koszalińskim zarejestrowanych jest 106 tysięcy pojazdów. Każdego roku przybywa około 5 tysięcy samochodów. Każdy z nich — jak wynika z obliczeń ekologów, prof. Kazimierza Belińskiego — wydziela rocznie około tony spalin. Jeśli do tego dodać spaliny wydzielane przez tysiące samochodów, którymi turyści przejeżdżają na Wybrzeże Koszalińskie w okresie lata, to okazuje się — na co zwróciła ostatnio uwagę Komisja Ochrony Środowiska Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie — że ich ilość (około 150 tysięcy ton)

jest groźna dla przydrożnych upraw, że dosłownie rośliny i owoce, a także ziemia szpikowane są groźnymi dla zdrowia tlenkami węgla, związkami azotu i ołowiu.

W tej sytuacji koszalińscy ekolodzy proponują podjęcie prac zapobiegających zatrutowaniu warzyw, jarzyn, truskawek, malin i porzeczek, które najczęściej rosną przy drogach. Zabezpieczeniem przed zatrutowaniem przez komunikację przyrody wzdłuż szos mogą być „zielone filtry”. Są to przydrożne pasma zieleni szerokości od kilku do kilkunastu metrów, wychwytyjące skutecznie nie tylko zanieczyszczenia, lecz także tłumiące hałas. Ekolodzy mówią, że bez tych ekranów woj. koszalińskie nie ma co marzyć o rozwoju zdrowej żywności. I nieważne jest to, że obecnie nie ma na to przepisów prawnych, że nie wiadomo kto

powinien takie zielone filtry tworzyć. Ta obawa ekologów koszalińskich o tyle nie ma uzasadnienia, ponieważ każdy producent zdrowej żywności, aby mógł produkować i następnie zarabiać na niej, musi spełniać wszystkie warunki, od których zależy uprawa warzyw, jarzyn i sadów owocowych. Bez zielonych ekranów jest to niemożliwe.

Za pasami zielonych filtrów opowiedział się także gospodarz dróg — Dyrekcja Okręgu Dróg Publicznych w Koszalinie. Ale... — jak informuje pracownik DO — KP Leszek Jęczykowski — wysadzają oni rocznie przy drogach około 6 tysięcy drzew i około 4 tysiące krzewów. Z tego do wieku dojrzałego dochodzi około 10-20 proc. Resztę niszczy ludzie. Istnieje obawa, że zielone filtry będą niszczone bezmyślnie.

(PAP)

GŁOS SPORTOWY

Piłkarska wiosna trwa. W akcji są już wszystkie liczące się w Świdniku drużyny piłkarskie. Dwa zespoły Avii i LKS Świdniczanka.

Najgorzej wiedzie się dotąd II ligowcom Avii. Trener **Tadeusz Lapa** ma istne bóle głowy by skleić podstawową jedenastkę.

Na ławce rezerwowych tylko trzech piłkarzy — **Nosowski, Tobiasz i Borowski**. Mocno podziurawiona drużyna wyjeżdża ostatecznie do gdańskiej Lechii. Rezultat wszystkim znany.

Ósme bezpieczne miejsce w tabeli (barażowe — przyp. aut.) oddala się od świdniczan coraz bardziej. Innymi słowy sytuacja

O czym mówią kibice

żółto-niebieskich staje się coraz bardziej trudniejsza, a pomocy znikąd!

Po drugiej rundzie rozgrywek są już w „okręgówce” piłkarze LKS Świdniczanka i Avii II. Na Turystycznej jak dotąd spokój. W odmłodzonym zespole stanął między słupkami bramki ZBIGNIEW KONDZIAK. W pierwszym meczu z POM-em Wysokie zdjął z nóg napastnikom drużyny gospodarzy kilka piłek, obronił także dwa niebezpieczne strzały z bliskiej odległości wprowadzając w osłupienie miejscowych kibiców.

Kondziak występuje w Świdniczance nie tylko w bramce, szkoli również młodych piłkarzy tego klubu. Objął on schedę po JERZYM GIEROBIE, którego żegnano serdecznie w klubie przed wyjazdem do Anglii. Rezerwy Avii poczynają sobie ró-

wnież nie gorzej od sąsiada zza miedzy. Niebawem dojdzie do małych derbów piłkarskich Świdnia. I wtedy okaże się, którzy piłkarze nosić będą wyżej głowy.

Do jesieni pauzują siatkarze. W najbliższym czasie wyjadą na turniej do NRD. Trener MIROSLAW RZĘDZICKI i działacze klubu mają jak na razie trochę czasu by rozejrzeć się po okolicy za nowymi zawodnikami do mocno uszczuplonej kadry. Z dobrym skutkiem leczą podobno kontuzje KRZYSZTOF LEMIE-SZEK i RYSZARD MAZUREK. Obaj przeszli bolesne zabiegi. Powrót do zdrowia tych zawodników cieszy. Obaj przydadzą się z pewnością na parkiecie. Bądźmy więc optymistami i zacierajmy do jesieni. A czas jak to najczęściej bywa szybko zleci!

(k)

Refleksje spod ringu

Nie ma co ukrywać! Sympatycy pięściarstwa są na dziś usatysfakcjonowani. Garstka podopiecznych trenera Józefa Wyszomirskiego zaczyna budzić podziw. Zespół niespełna 10 wojowników zajmuje aktualnie miejsce w środku tabeli, co jest niewątpliwie dużym zaskoczeniem w lubelskim światku sportowym i nie tylko.

Jeszcze pół roku temu jak pamiętamy bokserzy Avii wlekli się na szarym końcu rozgrywek wyprzedzając jedynie słabiutką Stal Sanok.

Na wiosnę tego roku kilku z nich zdobyło tytuły mistrzów makroregionu lubelsko-rzeszowskiego, a drużyna walczyła z dużym powodzeniem z silnymi rywalami w trudnych meczach z GKS Boguszewice, GKS Katowice, Szombierkami i Stalą Rzeszów. Widoczne postępy w ringu poczynili przede wszystkim — **Mariusz Bogucki, Adam Laskowski i Janusz Stanicki**. Nabrali pewności siebie, imponują kondycją i szybkością, biją mocno i celnie. Stabilizują również swoją formę **Piotr Gołębiowski i Zbigniew Cieślak**. Oni także nie dają już sobie dmuchać w kaszę.

Wyprowadzają również w walce ładne, czyste i celne ciosy. Dynamicznie walczy **Ludwik Kawalec**. Nie powinien zapominać jednak o obronie, a przekonał się o tym w meczu z Boguszewicami.

Osobny rozdział w drużynie to **Arnold Pakula**. Żelazny punkt i lider zespołu, imponuje nadal bojowością i siłą. Po kilku ostatnich ciężkich pojedynkach, a szczególnie z Iwaszkim z Rzeszowa widać wyraźnie, że zatrić szybkość i świeżość. Wie o tym dobrze trener Józef Wyszomirski i powinien umiejętnie regenerować przez pewien czas siły tego zawodnika. Moim skromnym zdaniem Pakula mógłby z powodzeniem nie boskować w

jednym z najbliższych spotkań. Wyszłoby mu to z pewnością na dobre!

Przyzwyczajaliśmy się do występów **Dąbrowskiego**. Ten pięściarz nie zapomniał jeszcze jak należy wygrywać. Zna dobrze rzemiosło pięściarskie, na obecnym etapie winien jednak popracować mocniej nad kondycją. Coraz częściej przychodzi mu bowiem walczyć z młodymi silnie bijącymi rywalami. Karuzela pięściarska potrwa jeszcze kilka tygodni. Kibice mówią na co dzień sporo o boksie i cieszą

się z postawy naszych bokserów. Co niektórzy mówią wprost, że po dawnej wielkiej I ligowej Avii **Petka i Kowalskiego** mogliśmy mieć w Świdniku nadal dobrą drużynę. Talentów było bowiem sporo. Pozbywano się ich jednak w najdziwniejszy sposób.

Dziś pięściarze ze Świdnika — **Wróblewski, Łukasik, Kozak Klepka** i wielu jeszcze innych stawiają inne I i II ligowe zespoły. A szkoda! Ich miejsce było w zespole żółto-niebieskich.

ka-ka

Echa sportowej niedzieli

Pięściarze Avii wygrali ze Stalą Rzeszów 12:8!

Zgodnie z przewidywaniami mecz ten nie był spacerkiem dla podopiecznych trenera **Józefa Wyszomirskiego**. Całe szczęście, że stalowcy mieli wacat w wadze muszej. Już przed meczem rzeszowianie prowadzili 4:2, gdyż w naszym zespole zabrakło dwóch zawodników.

Wszystkie walki w tym spotkaniu były bardzo zacięte, z tym że na finiszu kropkę nad i... stawiali najczęściej nasi bokserzy. Dwa efektowne zwycięstwa odnieśli: „kogut” Avii **Bogucki**, który wygrał na punkty z Pokrzywą (wszyscy sędziowie punktowali 60:55) oraz **Laskowski**, który wygrał przez rsc w I starciu z Jarema. Kolejne punkty zdobył **Kawalec** (A) który wygrał przez ko z Chwałtą. Po ich występach pięściarze Avii prowadzili już 8:4!

Z kolei po zaciętych pojedynkach przegrali swe walki **Gołębiowski (A) z Brydakiem i Cieślak (A) z Sobalą**. Obaj nasi pięściarze mieli słabsze notowania u sędziów w trzeciej rundzie.

Przy stanie 8:8 do ringu weszli **Pakula (A) i Iwaszek (S)**. Świdniczanin, który przegrał ze swym rywalem na mistrzostwach seniorów makroregionu rzeszowsko-lubelskiego tym razem odniósł pewne zwycięstwo. Obaj

zaczęli walkę bardzo ostrożnie, ale już po kilkadziesiąt sekundach wdał się w ostrą wymianę ciosów. Nieco szybszy wydawał się być znowu rzeszowianin ale zaczął uderzać nasadą i sędzia ringowy skarcił go dwoma ostrzeżeniami. W drugim starciu **Pakula** nadział się na silny cios Iwaszka i był liczony. Doszedł jednak szybko do siebie i kontynuował walkę już do końca.

Po zakończeniu tego pojedynku publiczność nagrodziła obu pięściarzy rzeszystymi oklaskami. O zwycięstwie Avii rozstrzygnął **Stanicki**, który dopiero w III rundzie uzyskał zdecydowaną przewagę nad mocno wyczerpanym Orzechowskim.

Kolejne zwycięstwo naszych pięściarzy cieszy. Trener **Józef Wyszomirski** staje nadal na głowie by boks w Świdniku odzyskał dawną świeżość. Pomaga mu w tym na ile tylko może kierownik sekcji **Edward Dziadziura**.

Piłkarze Avii przegrali z Lechią 0:3!

Było to bardzo zacięte spotkanie i początkowo nie nie wskazywało na to, że wygra ją go piłkarze z Wybrzeża. Przez ponad pół godziny żółto-niebiescy prowadzili otwartą walkę z Lechitami, którzy nie mogli sforsować linii obronnych Avii.

Pechowy strzał Wilka do własnej bramki spowodował początek katastrofy. Sytuacja naszego zespołu stała się po tym meczu niwesoła. Najbliżsi w tabeli **Bełchatów i Lechia** mają od nas po cztery punkty więcej. Czy zdołamy ich dopędzić?

2:1 wygrali piłkarze LKS Świdniczanka z Unią Bełżyce!

Mecz był ostry i zacięty. Po ważną kontuzję odniósł w tym spotkaniu **Marek Dunia**. Dwie bramki dla Świdniczanek zdobył **Flis**. Za kilka dni małe derby Świdnika: **Avia II — Świdniczanka**. Emocji powinno być znowu sporo!

(k)

Kalejdoskop sportowy

WOJEWÓDZKI TURNIEJ KULTURALNO-SPORTOWY SZKOŁ...

...odbędzie się w Świdniku 14 kwietnia br. o godzinie 11.00 w hali sportowej. W turnieju wezmą udział reprezentacyjne zespoły szkolne z Lublina, Puław, Klementowic i Świdnika (5 drużyn — przyp. aut.). Barw naszego miasta bronić będzie drużyna Zespołu Szkół Technicznych, która nie tak dawno wygrała miejski turniej w Świdniku. W programie — konkurs wiedzy, konkurencje sportowo-rekreacyjne, rywalizacja dyrektorów. Zapraszamy! Będzie to znowu impreza z dreszczykiem!

KOSZYKARZE AMATORZY...

...zakończyli rozgrywki ligowe. Tym razem dosyć długo zwlekano z rozpoczęciem turnieju (już III edycja — przyp. aut.). Po rozwiązaniu świdnickiej filii WOSiR, która dotąd patronowała imprezie nie było chętnych do podjęcia się roli gospodarza imprezy. Zdecydował się w końcu na to MKKFIT (LUDWIK KRÓL i WIESŁAW JAWORSKI w rolach głównych).

Do rozgrywek zgłosiły się cztery zespoły: **Star '86** (drużyna nau-czyeli), **dwie drużyny Liceum Ogólnokształcącego i Junior** (absolwenci i uczniowie ZST). I mie-

jsze w turnieju zdobył zespół LO -I. W tegorocznym turnieju ligowym padły następujące wyniki: **LO II — Star '86 51:82, Junior — Lot 52:80, LO I — LO II 99:45, Junior — Star '86 73:75, Junior — LO 110:53, LO I — Star '86 68:60**. Końcowa tabela rozgrywek przedstawia się następująco: I miejsce — **LO I, II — Star '86, III — Junior, IV — LO II**. Do wyróżniających się zawodników należeli: **WŁODZIMIERZ TIUCHTIEJ, MAREK SZYMANIAK (Junior), KRZYSZTOF WOŹNIAK, WALDEMAR WASIL i ZDZISŁAW STYPIŃSKI** (Star '86), **JACEK GUZ i KRZYSZTOF SZALIŁOW** (LO II) oraz **PAWEŁ JAKUBOWSKI, WOJCIECH ŁUPIJ i JACEK HERDA** (LO I).

DO HONOROWEJ DZIESIĄTKI... ...działaczy TKKF trafił **ZBIGNIEW SKÓRAK** (z Ogniska TKKF Świt przy WSK Świdnik). Magazynier naszego ogniska jest długoletnim działaczem stowarzyszenia. Ten wzorowy gospodarz zabiega nieustannie o sprzęt sportowy, o jego czystość i świeżość, o porządek w magazynie. Więcej takich działaczy!

(k)

Informator

KINO „LOT”

21 kwietnia — **KRÓTKI FILM O MIŁOŚCI** — pol. — godz. 18.00 (od lat 15) — **WIRUJĄCY SEX** — USA — godz. 20.15 (od lat 15);

22 kwietnia — **KRÓTKI FILM O MIŁOŚCI** — pol. — godz. 18.00 — **WIRUJĄCY SEX** — USA — godz. 20.15;

23 kwietnia — **PORANEK** — pol. — godz. 12.00 (bo.) — **KTO RANO WSTAJE** — CSRS — godz. 16.00 (bo.); — **W KLATCE** — pol. — godz. 18.00 (od lat 18); — **WIRUJĄCY SEX** — USA — godz. 20.15;

24-25 kwietnia — **W KLATCE** — pol. — godz. 18.00 — **WIRUJĄCY SEX** — USA — godz. 20.15;

26-27 kwietnia — **W KLATCE** — pol. — godz. 17.00, 19.15;

W KLATCE — Polska — 1987 — Reż. Barbara Sass. Wykonawcy: **K. Jedrusik, M. Ciunelis, K. Figura, J. Englert**.

Film o mężczyźnie, ale widziany oczyma kobiety. Barwny. **KRÓTKI FILM O MIŁOŚCI** — Polska — Reż. Krzysztof Kieślowski. — Wykonawcy: **Grażyna Szapolowska, Olaf Lubaszenko i inni**.

Młody chłopiec obserwuje z okna swego pokoju dojrzałą kobietę mieszkającą naprzeciw. Kobieta nie domyśla się początkowo o istnieniu tego młodego człowieka, który z czasem zaczyna darzyć ją gorącym na-

miętym uczuciem. Gdy wreszcie poznaje go, dowiaduje się jak wiele dla niego znaczy, zaczyna prowadzić z nim prowokacyjną grę, która ostatecznie kończy się tragedią.

KLUB ZSMP „ISKRA”

20 kwietnia — **Próba zespołu wokalnego** — godz. 17.00 — 22.00;

21 kwietnia — **Nasz dzień** — godz. 17.00 — 20.00;

22 kwietnia — **Klub nocny** — godz. 21.00 — 2.00;

23 kwietnia — **Blok imprez z okazji „DNI KULTURY AMERYKAN-SKIEJ** — godz. 9.00 — 20.00;

24-29 kwietnia — **Obchody 20-lecia Klubu ZSMP „Iskra”** (Szczegółowy program w afiszach).

Kierownictwo klubu zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY

23 kwietnia — **Niedzielne spotkania** (Filmy — video i wieczór poezji) — godz. 15.00

24 kwietnia — **Międzyhotelowy turniej tenisa stołowego** — Hotel Jurand — godz. 17.00;

Mały konkurs recytatorski i pięknego czytania (dla dzieci szkół podstawowych) — godz. 11.00 — sala ZDK;

26 kwietnia — **Premiera komedii Miłkołaja Gogola „Ożenek”** (Sala widowiskowa ZDK) — godz. 17.00.

k

Atestacja - nakaz czy potrzeba?

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych zwrócił się do 200 zakładowych komisji do spraw przeglądów i atestacji stanowisk z pytaniem jak traktuje się w ich firmie te działania: jako przymus administracyjny-polityczny czy instrument ekonomiczno-organizatorski? Zdecydowana większość — jak okazało się — potraktowała atestację we właściwy sposób. Ale blisko 30 proc. w dalszym ciągu widzi w niej przede wszystkim przymus administracyjny.

Badania dowodzą, że tam, gdzie stanowiska pracy i systemy organizacyjne przejrzane zostały rzetelnie, uzyskano liczące się efekty. Zlikwidowano zbędne komórki organizacyjne i niepotrzebne stanowiska pracy, lepiej zorganizowano gospodarkę narzędziową i

magazynową. Poprawiono strukturę zatrudnienia, wyeliminowano niektóre procedury biurowe.

Atestacja jest zabiegiem dokonywanym na żywej tkance przedsiębiorstwa. Dotyka nie tylko warstw materialnej, ale i ludzi. Szczególnie wiele obaw, zwłaszcza kadry kierowniczej różnych szczebli, wzbudza zmiany struktur organizacyjnych przedsiębiorstwa, ponieważ wiąże się ze zmniejszeniem liczby zbędnych stanowisk kierowniczych.

Że nie jest to tylko groźba póżorna, świadczą dane z 23 zakładów w których takich zmian dokonano. Zlikwidowano tam ponad 500 stanowisk roboczych, zatrudniając ludzi przy innych pracach oraz aż przeszło 120 stanowisk kierowniczych.

Ludwik Burski

ZMIANA GODZIN SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW DIETETYCZNYCH DLA DZIECI

Z dniem 12 kwietnia 1989 roku na prośbę zainteresowanych klientów przesunięty zostanie czas sprzedaży artykułów dietetycznych dla dzieci z wolnej sprzedaży w każdą środę od godziny 10.00 a nie jak to było dotychczas — od godziny 16.30.

Kierownik Wydziału Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Miejskiego

mgr SZCZEPAN PANKOWIEC

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszej drogiej matki

HELENY KNIAŻ

serdeczne podziękowania składa

Zbigniew Książ z rodziną